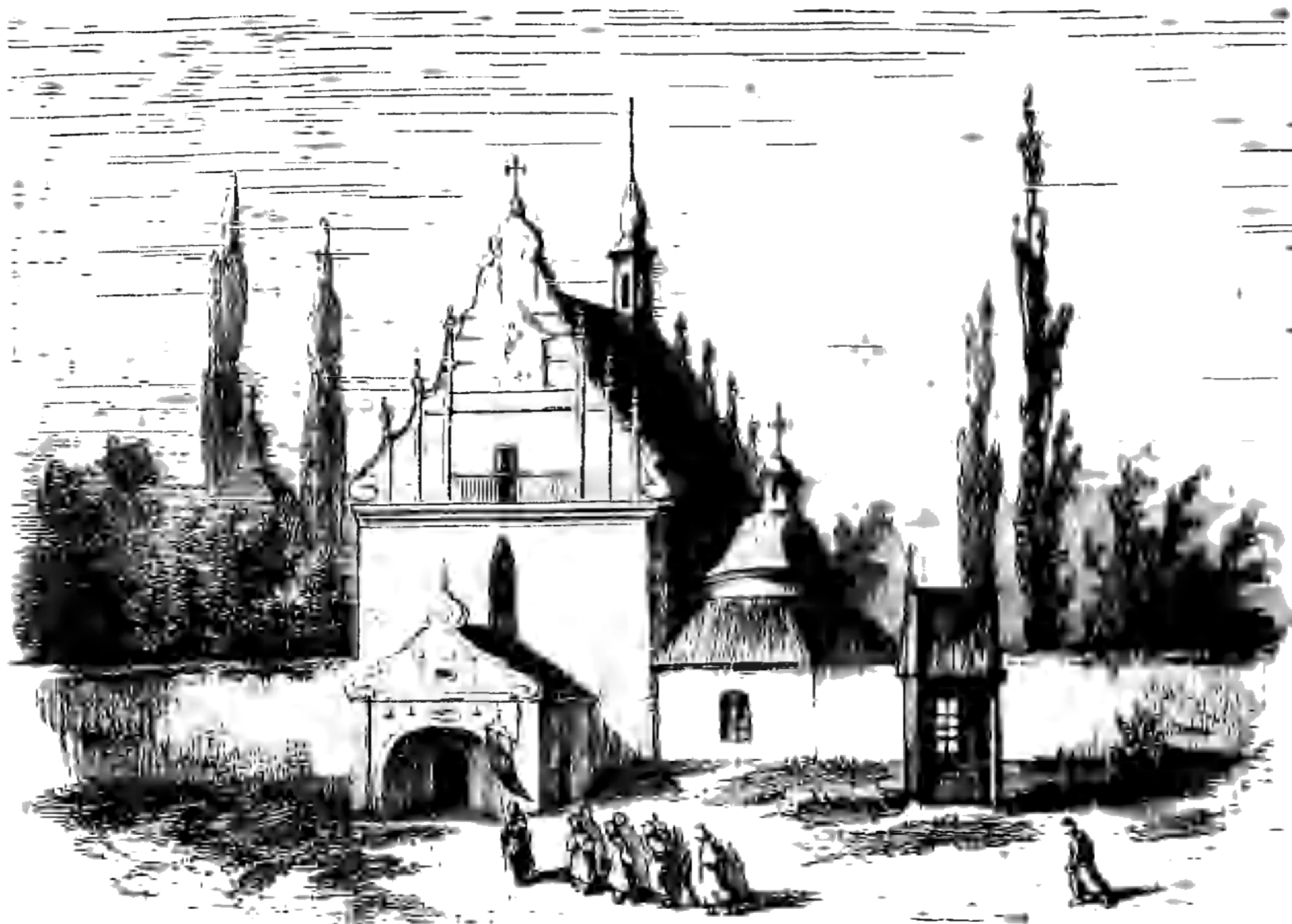


ksieży świeckich i zamienił się w kościół parafialny, pobożni i troskliwi o chwałę Bożą i przybytek święty kapłani nie szczędzili trudów i starań, aby świątynię upiększyć, odnowić, i dawne jej pamiątki zachować. Takim był ks. Brzozowski, assessor i kanonik kapituły kamienieckiej, który w r. 1844 sprowadził malarza Paszkowskiego, aby popoprawiał freski po ścianach i sklepieniu, przedstawiające tajemnice różańcowe i podania o założeniu tego kościoła; takim jest i obecny kapłan i kanonik ks. Zgierski, który w r. 1852 zabrał się do odnowienia kościoła wewnątrz i pokrycia gontami klasztoru i baszty ośmiokątnej. Ledwie tę pracę ukończył, dnia 2 kwietnia 1854 r. w sam wielki piątek powstaje straszliwy pożar w mieście, wpada na klasztor, przenika do wnętrza kościoła i zapala organy. Przy dzielnym jednak ratunku i za łaską nieba kościół ocalono. Niezłamany tém nieszczęściem czcigodny kapłan na drugi dzień o północy na tlejących jeszcze zgłiszczach odśpiewał „*resurrexit*“ i w ciągu roku wszystko zmartwywało: kościół i klasztor pokrył się blachą, a pobożne zakonnice z Kamieńca obdarowały świątynię latyczowską pięknym organem.

Odtąd, wspierany przez zacnych obywateli i składką parafian, rozpoczął odnawianie całego kościoła. Oprócz tego powiększył cmentarz za miastem, obmurował go i zasadził drzewami, a w r. 1857 nową dobudował kapliczkę. On pierwszy także, za pośrednictwem znanego wydawcy Albumu wileńskiego, rozpowszechnił wizerunek N. P. M. latyczowskiej w prześlicznych większych i mniejszych litografiach paryżkich, z rozlicznymi ozdobami.

Arcybiskup metropolita mohylewski uznając zasługi i troskliwość o dobro parafii proboszcza, wyniósł go na stopień kanonika.

Oby przykład tego czcigodnego kapłana licznych znalazł naśladowców, a niejedna nasza świątynia, za łaską nieba i wsparciem pobożnych, wzniosłaby się wspanialej.



KOŚCIÓŁ LATYCZOWSKI.
Rysował Kostrzewski, rytował Drązkiewicz w Warszawie.

Bolesław z Ukrainy.